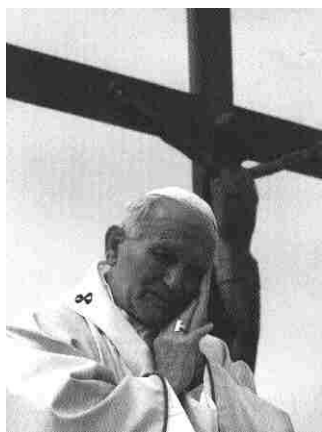


Karol Wojtyła



Elementarz etyczny

Z nauką o moralności mamy do czynienia jeśli badanie pochodzi od faktów życia moralnego w sposób tylko opisowy przy zastosowaniu metody doświadczalno – indukcyjnej. Etyka zajmuje się istniejącymi normami moralnymi, a zatem ustala co w danym środowisku uchodzi za dobre lub złe. Nie określa jednak co jest dobre, a co złe – to zadanie etyki, która jest nauką normatywną (normy = sądy o tym, co jest dobre, a

co złe).

Fakty moralne mówią o ludziach, ale nie bezpośrednio o zasadach. Sama moralność jest życiem, a zatem jej twórcą jest człowiek. Etyka pragnie się kierować najpierw czynami, gdyż są one konkretne i indywidualne.

Funkcją sumienia jest, aby zdobyć się na aktualne uzasadnienie dobra i zła w naszym działaniu – tu ważna rola kierownika duchowego.

Obok zmiennych faktów istnieje pewna stałość poglądów na dobro i zło. Dla człowieka są to wartości bezwzględne obowiązujące dlatego, że jest się człowiekiem. Prócz niezmienności człowieka stwierdza się też pewne zmiany wtórne. Lecz jednak ta niezmienność pozwala na określanie ludzi i zaliczać ich do tego samego gatunku.

Etyka religijna = etyka chrześcijańska – wypływa z refleksji nad bytem (szczególnie ludzkim, dla którego oparciem jest Objawienie). **Prawdy rozumowe** w Objawieniu są uzupełnione przez prawdy nadnaturalne możliwe do przyjęcia przez rozum tylko w świetle wiary. **Zasady postępowania** zawarte w Objawieniu pokrywają się z zasadami rozumowymi choć nie zawsze rozum może do niektórych dojść np. miłość nieprzyjaciół.

Warto zawrócić uwagę na przyswojeniu etyce myśli Arystotelesa dokonaną przez św. Tomasza - włączenie tych myśli, które powstały niezależnie od Objawienia.

O pochodzeniu norm moralnych

Etyka jest nauką normatywną i normy wyróżniają ją od innych nauk.

Mówi się o nadprzyrodzonych i naturalnych normach w etyce:

Nadprzyrodzone – pochodzą od Boga, a ich źródłem jest Objawienie i Pismo święte – przykazania, rady, wskazania. Św. Paweł w Rz. mówi, że źródłem zasad moralnych jest sama rozumna natura ludzka (z natury to czynią), zobowiązującą każdego człowieka do spełniania tych czynów, które stanowią w Objawieniu treść Zakonu Bożego. A zatem najwcześniejsze zasady moralne są znane normalnemu człowiekowi z samej natury bez Objawienia. Człowiek te prawdy moralne uświadamia sobie po prostu rozumem. W Objawieniu zaś znajdzie dodatkowe – nadprzyrodzone. Jednak i te przyrodzone i nadprzyrodzone są zawarte w Objawieniu i na nowo mobilizują człowieka do ich znanie i spełniania.

Źródłem poznania jest zawsze **natura** i **rozum**. Rozum jest zdolny bowiem do poznania prawdy o dobru moralnym i odnosi je do samych czynów. Prawda o dobru opiera się na zrozumieniu natury człowieka, jego celów. Tam gdzie rozum stwierdza, iż możliwości natury zawodzą tam zaczyna się działanie **łaski**.

Normy etyczne opierają się na rzeczywistości, na którą składa się podmiot działający i szereg bytów przedmiotowych. Rozum w swoją funkcję normującą wprowadza założenie zgodności z rzeczywistością – stąd założenie realizmu w etyce. Ten realizm zmienia się w etyce chrześcijańskiej w swoisty **realizm nadnaturalny** –

rzeczywistość ujęta przez rozum oświecony wiarą (możliwe przyjęcie Objawienia). Z Objawienia dowiadujemy się o istnieniu dóbr nadprzyrodzonych i trzeba zaznaczyć, iż są to **dobra rzeczywiste**, które podejmuje człowiek wierząc i ma być im wierny tak, jak to mu ukazuje rozum i wiara.

Natura i doskonałość

Słowo natura w filozofii tomistycznej oznacza istotę danego bytu. Rozum poznaje przede wszystkim byt. Każdy byt ma swoją istotę i ona stanowi podstawę wszystkich jego szczegółowych właściwości. Sam byt substancjalny jest podmiotem istnienia i działania. Działanie aktualizuje istotę danego bytu – to czym on jest w możliwości staje się w nim rzeczywistością. To czym byt jest w możliwości, stanowi z natury jego cel, odpowiada on bowiem naturze i przyczynia się do aktywności danego bytu. Byt działa i staje się bardziej sobą, gdyż w tym aby stać się bardziej sobą zawiera się zasadnicze dobro każdego bytu. **Dobrem** jest to, co wywołuje dążenie, co pobudza do działania. Różnorakie dobra stają celem jego dążeń i działań, o ile przyczyniają się do udoskonalenia człowieka. Jedynie *dobro moralne* doskonali człowieczeństwo, dlatego jest ono centralnym aktem natury ludzkiej, której główną energią i władzą jest **rozum**. On bierze udział w procesie *stawania się* człowieka. Rozum określając zasady postępowania kieruje się tym jakie ma być postępowanie względem tego lub innego bytu, aby przyczyniało się ono do jego udoskonalenia się. Człowiek może się udoskonalить tylko w ramach całego porządku świata. Rozum posiada jakieś rozeznanie porządku świata i normując stara się jak najbardziej precyzyjnie ustawić w nim człowieka. Robi to od tego, jakie ma gruntowne rozeznanie całej rzeczywistości. Rozum oświecony przez wiarę ma rozeznanie nadprzyrodzone. Bóg udziela mu światła, dzieli się swoją wiedzą z człowiekiem. Pozwala to lepiej określić zasady postępowania. Łaska stanowi podstawę bytowania i działania w sposób właściwy Bogu ⇒ działanie jest zależne od asymilacji Łaski Bożej. To, czym człowiek jest i czym powinien się stawać przez swoje życie moralne nabiera dla chrześcijanina pełnego znaczenia w świetle wiary.

Znaczenie powinności

Natura ludzka jest źródłem norm. Rozum bowiem określa zasady postępowania. Z tego właśnie rozeznania wyrasta **powinność**. Określa ją rozum. Powinność czerpie energię z dynamiki bytu, z pędu do dobra, z woli. Powinność moralna łączy się z wolą, do niej się odnosi, jest jej powinnością. Z powinności wola jest dla człowieka moralnym być lub nie być. Dlatego powinność łączy się z wysiłkiem, napięciem. **Linia napięcia prowadzi między tym, kim jestem, a tym, kim powinien być**. Wola jest władzą tego napięcia. Owo napięcie niejako zdwaja się w woli. Napięcie powstaje również między tym, kim jestem, a kim nie jestem, kim być nie mogę. Tutaj dla wierzącego wyłania się problem zepsucia natury ludzkiej. Teologiczna nauka o tym (przez grzech pierworodny) najlepiej wyjdzie na tle rozróżnienia 4 stanów tejże natury:

Natura czysta - byłaby taką gdyby Bóg nie podniósł jej do porządku nadprzyrodzonego. Jednak Bóg tak nie uczynił, dlatego natura ludzka nie znajduje się w takim stanie u żadnego człowieka. Wyniesienie to do porządku nadnatury wyposaża naturę w łaskę uświęcającą. Dojrzałe zespolenie łaski i natury stwarza pełnię człowieczeństwa, stan nieskażonej natury przed grzechem pierworodnym. Dlatego też doskonały stan natury może polegać na doskonałym zespoleniu z łaską. Dojrzałość tego zespolenia musi polegać na pełni ładu. Człowiek nosi w sobie pełnię ładu. Niższe energie natury ulegają wyższym. W człowieku panuje odpowiednie uduchowanie tzn. rozum i wola nie są w defensywie, ale rządzą i kierują. Wola ma zasadnicze znaczenie dla moralności. Grzech pierworodny wytrącił człowieka ze stanu doskonałej natury i

nadal go wytrąca. Jest to stan **natury upadłej** (status naturae lapsae). Rozum i wola z trudem odzyskują w człowieku władzę, by umożliwić prawdziwe dobro, dobro moralne będące celem natury. Doznają jednak pomocy przez dzieło odkupienia Jezusa Chrystusa. Od momentu upadku człowiek w nim nie trwa, ale doznawał ukrytych impulsów, łask poprzez które prowadzi dzieło odbudowy natury wg. zamierzeń Boga. Jest to **stan odkupienia** (status naturae reparatee), w którym człowiek odzyskał łaskę chociaż owo zarzewie grzechu z natury nie ustąpiło. Człowiek znajduje się w stanie natury upadłej i odkupionej. Wola i jej pęd do dobra nie uległy całkowitemu rozkładowi, bo wola ta staje się w każdym podmiocie powinności, tzn. że jest w niej wciąż to napięcie. Ta powinność moralna w człowieku świadczy o tym, że wola nie przestała być sobą, że przy schorzeniu natury tkwi w niej pierwiastek zdrowia. Nie byłaby sobą gdyby dobro moralne poznane rozumem nie wywołało tego napięcia. Więc natura może być źródłem norm moralnych. Rozum, który może mylić się w określaniu dobra odpowiedniego dla woli, może też się z tego wyzwalać i rzetelniej ujmować prawdę o dobru. Stanowisko Objawienia umacnia naukę katolicką w przekonaniu o naturalnych możliwościach rozumu i woli. Drugie napięcie w człowieku to napięcie między naturą i łaską. Ponieważ natura nie jest całkowicie zepsuta łaską, dlatego nie trafia w próżnię, ale zaszczepia się w to, co zdrowe i twórcze. Cała działalność łaski nastawiona jest na uzdrawianie i wzmacnianie natury; chce przywrócić człowiekowi pełnię życia w zgodzie z naturą uzdrowioną. Nie jest nastawiona by niepokoić naturę. Im bardziej natura zdrowieje i dojrzewa, tym bardziej łaska wydobywa z niej rezerwy energii, które bez łaski nie zostałyby nigdy uruchomione. Łaska staje się coraz bardziej jakby drugą naturą (jest coraz mniej napięciem a bardziej współzyciem i współdziałaniem). Człowiek niewierzący sprowadza swój wewnętrzny dramat do powinności, do napięcia pomiędzy tym, czym jest, a tym, czym powinien być.

Prawo natury

Człowiek patrzy często na swoją naturę jako na źródło zła, złych skłonności. Skąd więc biorą się dobre? Powodem tego może być m.in. ucieczka przed zobowiązaniem. Ucieczka przed prawem natury to ucieczka przed osobowością. Znaczy to, że człowiek musiałby się poczuć o wiele bardziej twórcą siebie. Ta ucieczka jest jeszcze bardziej ucieczką przed Prawodawcą, a sama natura prawodawcą nie jest. Pozwala ona tylko odczytać myśl i wolę Prawodawcy. Zastajemy je (myśl i wolę) w naturze, w jej zdrowych skłonnościach. Rozum ludzki nie żyje sam z siebie i w sobie, ale ciągle staje wobec rzeczywistości obiektywnej, którą musi rozumieć, odczytać. Człowiek jest tylko elementem natury i ponad nią nie stoi. W każdym człowieku tkwi skłonność do życia społecznego. W tej skłonności tkwi jakieś podstawowe prawo, którego człowiek słucha. Istnienie prawa wskazuje zawsze na Prawodawcę, który troszczy się zawsze o zbiorowość. Prawo jest zawsze dziełem rozumu. Stworzenie jest elementarnym aktem troski o byt, której wyrazem jest natura rzeczy. Skłonności prowadzą w stronę porządku, ładu całości a w ładzie dobrem jest to dobro, w którym ludzkość, człowiek ma jakiś udział. Ów udział wymaga poznania prawa natury. Człowiek ma rozumnie słuchać myśli Stwórcy. Do istoty prawa należy jego głoszenie. Prawo natury człowiek poznaje rozumem.

Humanizm a cel człowieka

Opozycja wywodzi się często z humanizmu. Jeżeli etyka ma być humanistyczna to Bóg nie może być celem ludzkiego życia, celem tym może być tylko człowiek. Jeżeli Bóg jest celem człowieka to człowiek nie może być celem dla siebie. Cóż znaczy, że Bóg jest celem? Stworzenie dało początek bytom. Bóg powołując byty do istnienia nie szukał w nich uzupełnienia swojej doskonałości. Stworzenie ich zakłada akt Jego woli a

ona dąży zawsze do celu, którym jest dobro. Zatem Bóg jest objawiany przez dobro, nie może natomiast ono Jego doskonalić. Stworzenie jest o tyle dla Niego dobrem, o ile uzewnętrznia doskonałość bytowania. Istnieje hierarchia dóbr. Każdy byt stworzony, przez to, że jest i czym jest uzupełnia w jakiejś mierze tę bezwzględną doskonałość bytu - Boga. Ażeby najlepiej ujawnić kim jest Bóg, ich Stwórca, powinien każdy byt stworzony być po prostu jak najbardziej sobą. Bóg - cel stworzeń nie odrywa ich od siebie i od własnej immanentnej doskonałości ale je bardziej w tym osadza. Tak samo tyczy się człowieka. To, co jest rzeczywistą doskonałością człowieka, co go udoskonala, ma za cel Boga; jest pośrednio ujawnieniem Jego doskonałości, Jego pełni. Etyka religijna zaczyna się od uświadomienia sobie celowości bytowania. Ciąg dalszy zależy od tego, jak ułoży się ów kontakt bytu z Bytem (czy na zasadzie pretensji lub bojaźni czy na zasadzie miłości). Kiedy stosunek człowieka do Boga ukształtuje się na zasadzie miłości osoby do Osoby, wówczas wszystko w nim dzieje się i rozwija wg. prawidłowości, jaką miłość ze sobą niesie. Człowiek ma prawo do miłości. Człowiek jest najbardziej sobą, gdy aktualizują się w nim najwyższe możliwości. Miłość zaś jest aktualizacją najwyższych możliwości człowieka.

Problemy prawdy i miłosierdzia

Etyka religijna jest też przedmiotem krytyki ponieważ w Bogu widzi najwyższą instancję prawdy o dobru i złu - Sędziego, który może jednak wybaczyć zło (miłosierdzie). W tych warunkach, twierdzi się, życie nabiera charakteru gry, ryzyka, złego przypadku, szczęśliwego trafu itp. Człowiek przestaje liczyć na własny osąd i siły a próbuje lawirować. Mija się to z prawdą. Jednak problem sądu w moralności człowieka religijnego wygląda inaczej. Jest przekonany, że Bóg zna i przenika bardziej człowieka niż on sam siebie. Człowiek obdarzony samostanowieniem powinien polegać na sądzie własnego sumienia o dobru i złu. Sąd Boga zgadza się zasadniczo z sądem sumienia. Nawet, gdy sąd sumienia myli się, Bóg przyjmuje ową pomyłkę sumienia za podstawę wyroku o czynie człowieka o ile pomyłka ta nie była zawiniona przez człowieka. Sąd Boga nie dewaluuje sądu człowieka ale z jednej strony liczy się z nim a z drugiej wyostreza go i wysubtelnia. Żadne też miłosierdzie nie oznacza zgody na zło, tolerancji zła. Jest związane z poruszeniem od zła ku dobru. Tam, gdzie zachodzi, zło efektywnie ustępuje. Gdzie zło nie ustępuje, nie ma miłosierdzia. Dobro może być zrodzone przez inne dobro., Miłosierdzie Boże to inne Dobro, które rodzi dobro na miejscu zła. Miłosierdzie nie akceptuje zła ale pomaga w nawróceniu. Miłosierdzie Boga idzie ściśle w parze ze sprawiedliwością.

Problem bezinteresowności

Etyce religijnej zarzuca się czasem **interesowność**; że uniemożliwia bezinteresowność przez to, że za dobre czyny obiecuje nagrodę, za złe grozi karą. Zagadnienie winy i kary stanowi odwieczny wątek etyczny. Jest on bardzo mocno naznaczony w Ewangelii. Ktoś może powiedzieć, że w interesie człowieka leży ostateczna sprawiedliwość - nikt jednak nie powie, że człowiek, który ją przyjmuje jest przez to samo interesowny. „*Interes*” ten nie niweczy bezinteresowności człowieka. Sprawiedliwość jest czymś bezinteresownym, stoi ponad interesami. W każdym z nas drzemie egoizm, który podciąga wszystko pod kryterium własnej korzyści. Sprowadzanie dobra do tej kategorii jest niezgodne z jego naturą bowiem jest ono dobre samo w sobie (sprawiedliwość jest dobra bo jest sprawiedliwością). Właściwy „*interes*” leży w tym, by dobru zagwarantować we własnym przeżyciu, działaniu, bezinteresowny charakter, jaki ono ma w sobie. Dobro absolutne utożsamia się z Bogiem, dynamizuje człowieka, wydobywa głębię ludzkich możliwości. „*Interesowne*” rozumienie prawdy o nagrodzie i karze nie jest więc zgodne z Ewangelia. Ukazuje ona

drogę do nagrody przez miłość a więc nie przez „*interesowność*”. Miłość wyklucza interesowność, jest więc bardziej bezinteresowna niż sprawiedliwość. Chrześcijaństwo to religia miłości.

Właściwa interpretacja nauki o szczęściu

Są jednak obiektywne interesy człowieka, które nie kolidują z bezinteresownością, bo wynikają z dążności bytu ludzkiego. Czymś takim jest dążenie do szczęścia. Jest ono czymś naturalnym i koniecznym, nie można go nie chcieć. Pragnienie szczęścia nie leży na wierzchu chcenia, a tym bardziej na wierzchu czynów człowieka. Nie trudno go jednak w nich odkryć. Szczęście jest celem natury nie etyki, ani przedmiotem wyboru. Przedmiotem wyboru zawsze jest jakaś droga. Szczęście nie jest zaś drogą ale celem drogi. Etyka wskazuje pośrednią drogę do szczęścia. I tu jednak można postawić problem interesowności: że motyw szczęścia przesłania w etyce właściwe dobro moralne. Jednak w Ewangelii słyszymy nakaz doskonałości. Są różne stopnie doskonałości (konieczne - Ewangelia nakazuje; możliwe - ewangelia radzi). Doskonałość nie jest heteronomiczna - nie wyzuwa człowieka z tego, czym jest i być powinien a trafia w samą tego istotę. Doskonałość jest humanistyczna, wewnętrzna i ludzka. Szczęście, o którym mowa w Ewangelii przychodzi przez doskonałość. Nie kupuje się szczęścia za cenę doskonałości ale dojrzewa się do niego, stając się coraz pełniejszym człowiekiem. Szczęście jest już obecne, wg Arystotelesa, w tym stawaniu się. W Ewangelii człowiek dojrzewa nie tylko do swego człowieczeństwa, ale do Boga. Dojrzewanie do Boga dzieje się dzięki łasce. Te dwa dojrzewania idą ze sobą w parze. Dojrzewamy do Boga dojrzewając jednocześnie do pełni człowieczeństwa. To wyklucza heteronomię. Człowiek nie kupuje szczęścia za cenę moralności, on dojrzewa do szczęścia. Dojrzewa tylko człowiek i to tylko do osób. Etyka personalistyczna (ewangeliczna) głosi szczęście, do którego dojrzewa się przez wysiłek moralny.

Stosunek do przyjemności

Moment zadowolenia czy przyjemności, który dołącza się do czynów człowieka, należy potraktować jako nieważny, uboczny, gdy uznamy, że człowiek dąży do szczęścia przez doskonałość moralną. Dobro moralne przynosi głębokie zadowolenie. Czyż zatem nie wystarczy oprzeć się na przyjemności i wg tego kształtować swoje postępowanie? Ta koncepcja szczęścia (jako suma przyjemności) choć dość ponętnie ma wystarczających powodów by właściwie kierować czynami człowieka. Przyjemności, zadowolenie...to dobra subiektywne, które mogą doprowadzić człowieka do szczęścia poza dobrem swjej osoby czy też społeczeństwa. Etyka nie potępia zadowolenia, przyjemności...ale ukazuje, wychowuje do dobra obiektywnego tj. ponad nie. Etyka chrześcijańska nie prowadzi człowieka drogą szukania maksymalnej przyjemności a minimalnej przykrości w życiu. Człowiek zdolny jest stopniowo uwrażliwić się na trudne dobra (duchowe i nadprzyrodzone). Nie można liczyć, że przyjemności czy zadowolenie same nadadzą życiu moralnemu człowieka prawidłowy kierunek. To rozum i wola kierują człowieka w stronę obiektywnego dobra.

Wartości

Etyka kształtuje się wokół zagadnienia dobra obiektywnego. Jest praktyczną nauką o postępowaniu, działaniu człowieka ale głównie o tym, jak temu działaniu nadać wartość obiektywnego dobra. Człowiek przeżywa różne wartości ale realizuje swymi czynami dobro (dobro własnego bytu, doskonałości osoby...). To również dobro świata, dobro Boga (człowiek działając ujawnia doskonałość Stwórcy). Etyka chrześcijańska uczy człowieka jak może i powinien nadać działaniu wartość

obiektywnego dobra. Człowiek przeżywa wartości bezpośrednio. Życie moralne upływa na przeżywaniu wartości. Występują one w hierarchii. Wyższe człowiek bardziej ceni (wyraża tym przekonanie, że one bardziej przybliżają go do obiektywnego dobra). Wartości wyższe więcej też człowieka kosztują. Wartościami takimi są wartości duchowe (są wyższe, więcej kosztują, wprowadzają w obiektywne dobro). Stanowią one o człowieku, jego doskonałości. Wartość moralna bardziej stanowi o człowieku niż siła fizyczna, czy uroda. Jeżeli twierdzi się o wyższości materii nad duchem, jak wówczas zrozumieć fakt, że o obiektywnej doskonałości człowieka stanowi przede wszystkim to, co duchowe, jego wartość moralna? Rezultatem takiego przemyślenia nie może być materializm. Wartości duchowe są wyższe bo wiążą się z obiektywnie wyższym bytem, z bytem doskonalszym od materii. Wartości duchowe swą naturą przewyższają materię. Energie duchowe same też w sobie się rozwijają i doskonalą. Poznanie jest doskonałością rozumu a moralność doskonałością woli. Tylko dla istot obdarzonych rozumem istnieje problem prawdy, dobra moralnego. Poza duchem prawda i dobro moralne nie mają racji bytu. To, co materialne w człowieku i poza nim, warunkują na różne sposoby poznanie prawdy jak i realizację dobra moralnego. Ale co innego oznacza „warunkować” a co innego „stwarzać” czy „wytwarzać”. Wartości duchowe nie mogą mieć ostatecznie źródła w materii ale w duchu, który je wytwarza, jest bezpośrednią przyczyną sprawczą ich powstania i istnienia w człowieku

Co to jest asceza ?

Etyka ma tylko rację bytu przy powyższym uporządkowaniu (hierarchii wartości duchowych nad materialnymi). Pozycja człowieka zależy od prymatu wartości moralnych. Są dla człowieka warunkiem wiary w siebie, w swe specyficzne ludzkie energie i możliwości. **Wartości duchowe choć wyższe, to słabsze od materialnych.**

To, co materialnie odczuwa się bardziej; to, co podpada pod zmysły...w tym leży subiektywna siła wartości materialnych. Wartości duchowe nie zdobywają człowieka w taki sposób, jak materialne. W konflikcie z materią ponoszą często klęskę. Jest to też klęska człowieka, bo wartości duchowe stanowią o jego doskonałości. Człowiek musi więc bronić się przed tą klęską i czynić, co w jego mocy, aby zwyciężyły wartości, które słabiej przeżywa; aby wartości słabsze stały się mocniejszymi, bo są obiektywnie wyższe, a tym niższym musi odebrać ich subiektywną siłę. Potrzeba więc szczególnego wysiłku. Jest to **asceza**. Jest ona normalnym i koniecznym współczynnikiem życia moralnego człowieka. Jest to rzetelne zaangażowanie się w pracę nad sobą, w dzieło moralnego doskonalenia się. Nie dotyczy ona tylko przykazań. Asceza nie polega na ucieczce od życia ale zapewnić ma mu pełnię. Przez nią człowiek ma wejść we wszystkie wartości i przeżywać je w ich prawdzie. Asceza ma pewien rys religijny, wiąże się nią z religią. Asceza wychodzi wówczas, gdy człowiek widzi w niej drogę do Boga. Służy ona też by wszelkie wartości zostały uporządkowane w należyтым stosunku do Boga. Przynosi to chwałę Bogu i człowiek mocniej się z Nim zespala (na zasadzie dobra).

Idea i pokora

Ideologia różni się od ideowości. Oznacza pogląd lub ich zespół zaadresowany do woli i uczucia, a przede wszystkim stanowią treść poznania, należą do dziedziny myśli. Ideowość natomiast określa głównie postawę woli, jej wierność dla idei, ideologii uznanej za prawdziwą. Ponieważ ideologia żyje w czynach ludzi ideowych jej związek z etyką nie ulega wątpliwości. O związku tym stanowi jedna postawa: **pokora**. Postawa pokory nie jest tym samym co cnota. Postawa utrzymuje człowieka na jej podolać, to **resentyment**. On kryje w sobie brak pokory. Wyraża się

bezideowością, lub ucieczką do płytkich ideologii, do łatwizny. Człowiek pokorny umie w teorii i w praktyce pogodzić się z tym, że idea go przewyższa. Utrzymuje go to w czujności, dążeniu, poszukiwaniu. Człowiek pokorny nie poniży w swoich oczach idei za to, że jest wielka a on mniejszy ale będzie starał się dorastać do niej. Dlatego też człowiek ideowy musi być pokorny. Nie można wyłączyć jej z prawdziwej moralności. Etyka opiera się na Ewangelii, w której tak często mówi się o pokorze, bo ideologia, którą głosi Ewangelia w wielu miejscach przerasta człowieka. U utylitarysty pokora jest rzeczą zbędną, zniechęcającą, bo rzekomo poniża człowieka. Ideowość nie polega na samej obecności ideologii w umyśle człowieka, wyraża się jakby sprzężeniem sił woli. To sprzężenie nastawione jest na realizację idei, ideałów, które są zawarte nie tylko w doktrynie ale w życiu, w ludziach. Owo sprzężenie płynie z miłości ale ona oprzeć się musi o pokorę by nie ulec resentymentowi.

Widzenie Boga

Według Ewangelii kresem ludzkiego życia jest widzenie Boga (1Kor13, 12; 1J2, 3). Zawarta w tych fragmentach nauka o widzeniu Boga jest prawdą Objawienia, a więc jest przedmiotem wiary. Wg Arystotelesa szczęście człowieka winno polegać na takim akcie, w którym rozum miałby za przedmiot poznania Byt najdoskonalszy. Kontemplacja ta jest szczytowym osiągnięciem bytu rozumnego. Pogląd ten zmierza do czegoś podobnego jak prawda objawiona. Chodzi o to, by określić pełnię życia duchowego człowieka. Objawienie wykracza z granic natury (przeciwnie do Arystotelesa), zakłada zdynamizowanie bytu ludzkiego siłami nadnaturalnymi (łaska uświęcająca). Skoro człowiek przez łaskę ma udział w życiu Boga to także ona stanowi o udziale człowieka w w. działaniu tego Boga. Bezpośrednio służą temu cnoty boskie (wiara, nadzieja, miłość) przez które człowiek dojrzewać ma do zjednoczenia z samym Bogiem. W ujęciu Ewangelii pełnia życia duchowego ma charakter nadprzyrodzony. Coś z życia Boga przenika do duszy ludzkiej za pośrednictwem łask i cnót nadprzyrodzonych i kształtuje życie ludzkie w Boży sposób. Jak to się dzieje? Jest to tajemnica wiary. Pierwiastki nadprzyrodzone działają w życiu wszystkich ludzi, nawet tych którzy sobie tego nie uświadamiają, albo wręcz negują. Nikt bowiem nie jest pozbawiony dostępu do łaski. Odkupienie dotyczy wszystkich. Życie duchowe zmierza do właściwej dla siebie pełni. Gdy życie jest przeniknięte łaską, zmierza wówczas do obiektywnej pełni, jaką daje zjednoczenie z Bogiem. W nim tj. zjednoczeniu istota ludzka dociera do dna rzeczywistości. Człowiek umacnia się w tej pełni przez poznanie i miłość. Uzyskuje uprawnioną równowagę trwania we wszystkim. Dzięki swej duchowości człowiek doskonali się przez coraz większą dojrzałość prawdy. W spotkaniu z Bogiem istota ludzka ma stanąć pod działaniem prawdy bezwzględnej (całej prawdy naraz). W tym świetle nie ostoja się żaden fałsz i brak w bycie ludzkim.

Kamień węgielny etyki społecznej

Często słyszy się, że etyka, szczególnie etyka chrześcijańska, zajmuje się wyłącznie życiem osobistym człowieka, a nie wkracza na teren życia społecznego. Dlatego często przeciwstawia się jej etykę socjalistyczną, zajmującą się z kolei stroną społeczną życia ludzi. Arystoteles nazwał etykę „*polityką*” ze względu na jej społeczny charakter. Dziś nie można brać tego dosłownie. „*Politykę*”, o której mówił Arystoteles, w znaczeniu społecznym, znaleźć można w źródłach chrześcijańskich np. pismo Starego i Nowego Zakonu mocno akcentuje wszystkie obowiązki sprawiedliwości i miłości. Te dwie cnoty są z samej swej istoty społeczne, a dojrzałym owocem ich realizowania, pod względem moralnym, jest życie każdego społeczeństwa np. państwa, rodziny. Skłonność społeczna tkwi bowiem w każdym

człowieku niezależnie od jego woli, tkwi pewna konieczność współżycia z innymi i z samym sobą. Inaczej zapatrywali się na ten pogląd np. Hume, Hobbes czy Rousseau. Głosili oni tzw. indywidualizm zakładający, że jednostka nie ma żadnych podstaw przynależności do społeczeństwa, że życie społeczne jest rezultatem umowy. Jednostka jest ważniejsza od społeczeństwa, a ono z kolei zawdzięcza swój byt jej woli. A zatem sprawiedliwość i miłość \Rightarrow cnoty społeczne, nie mają w nim racji bytu, gdyż zakres wolności jednostki w tym układzie nie pozwala na ich istnienie.

Jeśli człowiek ze swojej natury nastawiony jest tylko na swoje dobro to nie chce dobra drugiego człowieka, a tym bardziej dobra społeczeństwa. Aby człowiek mógł realizować cnoty społeczne, musi odnaleźć w sobie jakąś naturalną potrzebę odniesienia do drugiego człowieka. Etyka chrześcijańska nie tylko broni cnót społecznych, które są bezcennym dziedzictwem Objawienia, ale broni owych cnót w człowieku. Osoba jest bytem wolnym, ale nie oznacza to niezależności od społeczeństwa. Jest ona bytem wolnym w ramach życia społecznego i właśnie na podłożu swej skłonności do życia społecznego dobrze używa swej wolności.

Sprawiedliwość a miłość

Miłość jest doskonalsza niż sprawiedliwość. Nauka moralna Chrystusa była oparta na miłości. W zakresie miłości umieszcza się wszelkie przejawy serca, dobroci, oddania i poświęcenia, natomiast ze sprawiedliwością wiąże się raczej zimny rozsądek, stanowczość oraz surowość. Trzeba sobie uświadomić, iż te dwie cnoty są wzajemnie ze sobą powiązane i od siebie zależne. Oby dwie mają za przedmiot dobro i osobę.

W sprawiedliwości muszą być co najmniej dwie osoby a dobro powinno być rozdzielone równo, nawet kiedy rozdział miałby dokonać się pomiędzy wiele osób. Sprawiedliwość potrzebna jest po to, aby poszczególni członkowie danego społeczeństwa rozdzielili pomiędzy siebie w sposób właściwy te obowiązki, jakie mają względem społeczeństwa.

Miłość ma taki sam charakter społeczny, jednakże kiedy chodzi o dobro (w sprawiedliwości dzielone między osoby) w miłości jest ono bez ograniczeń, bez podziałów \Rightarrow chodzi o jak największe dobro dla drugiej osoby. Osobą jest ta strona, która kocha i ta strona, która jest kochana. Jeśli pragnę dobra dla samego siebie to nie można nazwać tego miłością, ale raczej pożądaniem \Rightarrow zresztą często tak się zdarza, dlatego, aby temu zapobiec miłość musi być zespolona z e sprawiedliwością. Miłość to energia, która zbliża do osoby, pozwala wniknąć w jej świat, utożsamić się z jej bytem. W miłości z niczego się nie rozliczamy. Wyzwała to, co w człowieku najlepsze i najszlachetniejsze (odwrotnie niż utylitaryzm). Dla każdej istoty można chcieć dobra zawsze tylko wedle miary jej możliwości w przeciwnym razie może okazać się, że „lepsze jest wrogiem dobrego”. Można miłować wg. jakiejś miary, jednak trzeba pamiętać, aby nie przykładać do drugiego miary większej niż do siebie. Miłość sprzeciwia się kapitalizmowi, skłania natomiast człowieka w stronę szczodrości. Miłość osoby odczuwa się o wiele mocniej niż miłość społeczeństwa – do tej droga prowadzi przez sprawiedliwość, a w ogóle spełnia ona dość ważną rolę \Rightarrow chroni bowiem przed usztywnieniem i stotalizowaniem.

Problem walki

Problem walki podejmowany jest przez każdą realistyczną etykę. Walka związana jest głównie ze światem materii, z dziedziną dóbr materialnych. One są przez nas najbardziej pożądane, ponieważ nie mogą być posiadane równocześnie i używane przez wielu różnych ludzi czy społeczeństw. Inaczej jest w przypadku dóbr duchowych, bo te z kolei mogą być posiadane przez innych bez uszczerbku dla swojej

istoty np. jeśli człowiek „walczy” o wiedzę lub cnotę bądź też „o Boga” to z reguły nie walczy o to z innymi ludźmi jako przeciwnikami lecz z samym sobą, z własną słabością. Można walczyć o te dobra w innych ludziach. Chrześcijaństwo pojmuje walkę inaczej niż materializm. Walka staje się koniecznością jeżeli wartości materialne są nie tylko fundamentalne, ale jedyne np. walka pokrzywdzonej klasy społecznej z klasą, która wyzyskuje (trzeba postawić pytanie czy jest to walka klas o sprawiedliwość?). Etyka chrześcijańska nie była i nie będzie nigdy klasowa. Doskonale rozumie walkę o sprawiedliwość (można powiedzieć, że taką walkę prowadził też Jezus Chrystus). Jest ona nieunikniona wszędzie tam, gdzie pojawia się niesprawiedliwość i jest wręcz konieczna jeśli nie można inaczej uzgodnić sprzecznych interesów ⇒ jest wtedy walką sprawiedliwą. Taka walkę prowadzi tylko jedna ze stron, gdyż druga prowadzi walkę niesprawiedliwą. W każdej walce mieszają się **dobro i zło moralne** (np. zło fizyczne to spustoszenie – w dziedzinie życia, kultury itd.) . Przypomina nam się tutaj jedno szczególne przykazanie o miłości nieprzyjaciół. W świetle zasad chrześcijańskich należy pamiętać, aby zażegnując walkę nie poświęcić dla niej sprawiedliwości jak również o tym, aby walcząc nie przekroczyć wymogów sprawiedliwości. Etyka chrześcijańska usiłuje odciągnąć siły jednostek i społeczeństw od walki o wyższe dobra. *Wartości materialne* – to, co prowadzi do walki i od niej oddziela. Właściwa wspólnota ludzkich interesów związana jest z dziedziną wartości duchowych.

Etyka niezależna w świetle idei sprawiedliwości

Sprawiedliwość jest całego porządku moralnego, miłość zaś stanowi o jego doskonałości. Cnoty społeczne określają zarówno stosunek Boga do człowieka, jak i człowieka do Boga ⇒ jest to stosunek pewnego zespolenia się. Ludzkość zespolona jest z Bogiem, szczególnie przez osobę Jezusa Chrystusa – odkupiciela człowieka. Odkupienie to naprawienie niesprawiedliwości człowieka względem Boga. Bóg jest sprawiedliwy względem człowieka przez co człowiek odczuwa, iż wobec Boga może być też sprawiedliwy lub niesprawiedliwy.

Etyka niezależna – zawarte w niej ideały czy zasady moralne to elementy etyki chrześcijańskiej minus to, co odnosi się do Boga, to, co stanowi jej religijny charakter.

Etyka chrześcijańska zawiera w sobie z kolei całą **etykę naturalną** (zaaprobowana w Dekalogu i Ewangelii). Nie jest ona oparta na Objawieniu i nie jest związana z religią objawienia, choć nie znaczy to, że jest nie niereligijną. Wcześniej nie potrzebowano Objawienia, aby ustalić zasady naturalnej moralności. Człowiek dzięki rozumowi wnioskuje istnienie Pierwszej Przyczyny, której zawdzięcza życie i jako istota zdolna do poznania tej prawdy powinien dawać jej wyraz w swoim życiu wewnętrznym i zewnętrznym. Tak postępując wywiązuje się z obowiązku sprawiedliwości. Etyka niezależna pozbawiona jest sprawiedliwości, bo uważa, iż człowiek może być sprawiedliwy lub niesprawiedliwy tylko względem kogoś kto istnieje.